REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.196

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 7 GRUDNIA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 lamowe) 25 gr., w tekście (6 lamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

W dniu otwarcia Reichstagu

Gen. Litzman przeciw Hindenburgowi

BERLIN. 6. 12. Dziś, dokładnie w miesiąc po wyborach, nastąpiło o g. 3-ej otwarcie parlamentu Rzeszy. W godzinach przedpołudniowych zebrały się prawie wszystkie frakcje na ostateczne narady celem ustalenia linji postępowania wobec nowego gabinetu. Narodowi socjaliści zjawili się tradycyjnym zwyczajem w mundurach. W południe odbyły się pod przewodnictwem b. prezydenta Reichstagu, Goeringa, narady przywódców stronnictw, na których zapadła uchwała dokonania na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wyboru prezydjum.

Dostęp do gmachu parlamentu był niezwykle utrudniony. Liczne posterunki policyjne, rozstawione na placu przed parlamentem i przy wylotach ulic, prowadzących na plac, legitymowały ściśle każdego. Do gmachu parlamentu puszczano tylko posłów i personel biurowy po dokładnem wylegitymowaniu.

Wewnątrz gmachu wzmocniono straż porządkową, wobec spodziewanego napływu publiczności oraz awantur komunistycznych.

Otwarcie Reichstagu odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali obrad i galerjach. Ławy rządowe puste.

Otwarcia dokonał najstarszy wiekiem poseł hitlerowiec gen. Litzman, który, jako jedyny przedstawiciel swej frakcji, przyby w tużurku z krzyżem żelaznym pierwszej klasy na piersiach. W przemówieniu swem, gorąco oklaskiwanem przez narodowych socjalistów, Litzman wystąpił z zarzutem przeciwko Hindenburgowi, iż „odmówił zaufania Hitlerowi, „którego większość narodu niemieckiego uważa za najlepszego i największego przedstawiciela". Przed 18 laty Hindenburg — mówił dalej Litzman — ocalił Niemcy przed inwazją bolszewicką dziś jednak chodzi o to, aby Hindenburg uniknął klątwy dziejowej za to, iż pchnął naród niemiecki do rozpaczy i wydał go na państwo bolszewizmu".

Po sprawdzeniu listy obecnych przystąpiono do wyboru prezydjum. Hitlerowcy wysunęli kandydaturę Goeringa, socjal - demokraci — Loebego, komuniści — Torglera.

Zarządzono głosowanie. Prezydentem Reichstagu został narodowy socjalista Goering, który piastował tę godność w poprzednim Reichstagu. Pierwszym wiceprezydentem został centrowiec Esser.

Goering w przemówieniu swem wyraził ubolewanie, że nastąpiło powołanie Schleichera na stanowisko kanclerza, wciągając w ten sposób armję do walki politycznej.

W poniedziałek sąd doraźny

nad bandytami ukraińskiemi we Lwowie

LWÓW. 6.12. W związku z dochodzeniami przeciwko członkom UON. sprawcom zbrodniczego napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, przybył do Lwowa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi z Warszawy, p. Skórzyński, który w swoim czasie prowadził śledztwo przeciw mordercom ś. p. Tadeusza Hołówki.

Dochodzenie prowadzone jest osobiście przez prokuratora Tournelle, przy współudziale naczelnika urzędu śledczego Petriego i komisarza Balickiego.

Termin rozprawy doraźnej przeciwko uczestnikom napadu nie został jeszcze ustalony, gdyż nie wiadomo, czy prokurator przygotuje akt oskarżenia tylko przeciwko sprawcom zbrojnego napadu na pocztę, czy także przeciw organizatorom zbrodni, którzy znajdują się również w rękach policji.

W każdym razie akt oskarżenia zostanie wniesiony do sądu najpóźniej w sobotę, a sąd doraźny rozpocznie się w poniedziałek, lub we wtorek.

Jak słychać, po ukończeniu śledztwa zostanie wydany oficjalny komunikat z przebiegu i wyniku dochodzeń prokuratorskich.

Komunikat ten ujawnić ma rewelacyjne szczegóły działalności UON w Małopolsce.

Mandżurska kość niezgody

przed zgromadzeniem Ligi Narodów

GENEWA. 6. 12. Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło się dyskusją nad raportem komisji Lyttona.

W posiedzeniu tem wzięli udział wszyscy mężowie stanu, przebywający w Genewie w związku z naradami rozbrojeniowemi z Mac Donaldem i Herriotem na czele. Polskę reprezentował wiceminister Szembek.

Posiedzenie wypełniły deklaracje delegatów Chin i Japonji.

Delegat chiński Yen przedstawił następujące postulaty:

1) aby Nadzwyczajne Zgromadzenie oświadczyło, że Japonja pogwałciła pakt Ligi Narodów, pakt paryski i 9-ciu mocarstw,

2) by wezwało Japonję do wycofania wojsk i do rozwiązania rządu Mandżukuo,

3) że Zgromadzenie oświadcza, iż nie uznaje tego rządu i nie nawiąże z nim żadnych stosunków,

4) by Liga opracowała i ogłosiła najszybciej raport, jak ma być załatwiona sprawa.

Dr. Yen dodał, że rząd chiński nie odrzuca jeszcze jednej ostatniej próby koncyljacji.

Reprezentant Japonji Matsouka złożył ponownie tezę Japonji co do genezy konfliktu, anarchji w Chinach, niebezpieczeństwa bojkotu i pożyteczności państwa Mandżuko.

Przypomniał także, że i Anglja w 1927 r. postępowała w Chinach w sposób podobny, co i Japonja. Lecz wówczas sir Austen Chamberlain oświadczył, iż W. Brytanja nie widzi możliwości zwrócenia się o pomoc Ligi Narodów przy załatwianiu tych trudności. Japonja także — oświadczył Matsouka — nie widzi tych możliwości.

Następnie Matsouka wymienia zasady, na których winny się oprzeć ewentualne zalecenia Ligi co do załatwienia problemu mandżurskiego, a mianowicie:

1) zalecenia te powinny być możliwe do zrealizowania i zdolne do zapewnienia spokoju na Dalekim Wschodzie,

2) należy znaleźć środki zaradcze przeciw sytuacji anarchji w Chinach,

3) jeśli Liga opracuje program załatwienia sprawy, winna także wziąć na siebie odpowiedzialność za jego wykonanie.

To wykonanie będzie wymagało ofiar i Liga musi mieć zarówno chęć jak i środki poniesienia tych ofiar.

„Nie dać rekruta!" „Ogłodzić miasta!"

Trójgłos komunistyczno-socjalistyczno-ludowy w Sejmie

Po 30-dniowej przerwie zebrał się wczoraj Sejm, aby załatwić kilka spraw natury formalnej, przekazać do opracowania komisjom 7 przedłożeń rządowych dotyczących ratyfikacji umów zagranicznych, dalej ustawy o poborze rekruta, wreszcie nagłego wniosku stronnictwa ludowego, żalącego się na aresztowania agitatorów, którzy na wsi szerzyli hasło „bojkotu miast" przez wstrzymanie dowozu produktów rolnych.

Nie obejmował zatem porządek obrad spraw, zbytnio emocjonujących. A też i nie dotyczył zagadnień głębszych. Nie zajmowano się wreszcie wczoraj w Sejmie dwoma aktualjami, wiszącemi niejako „w powietrzu": zmianą kursu na radykalizm, zapowiedzianą przez p. Witosa w groźbie secesji z Sejmu, wskrzeszeniem hasła wykupu ziemi bez odszkodowania — i echami zajść ulicznych w miastach uniwersyteckich. Rozprawiano o tem jedynie w kuluarach, a też i klubach.

Klub Narodowy obradował przez kilka godzin głównie na temat ekscesów ulicznych. Dyskusja miała być bardzo ożywiona... Rezultatem obrad było ułożenie nagłego wniosku. Również i posłowie - żydzi wystąpili z obszernie umotywowanym wnioskiem w sprawie zajść w miastach akademickich.

Obradował klub PPS rozważając wystąpienia Witosa, nie podejmując żadnych uchwał. Wójt z Wierzchosławic siedział na swem miejscu w 4-tym rzędzie, wśród posłów, partyjnych i widocznie stronił od lewicy i prawicy.

*

Po otwarciu posiedzenia przez marszałka Świtalskiego odczytano 97 dekretów Prezydenta, wydanych na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez Sejm na poprzedniej sesji. Do komisji skarbowej odesłał marszałek 20 rozporządzeń w sprawach celnych i zawiadomił, iż rozesłał klubom posielskim uwagi Kontroli Państwowej o budżecie 1930 — 31 roku.

Po odebraniu ślubowania od 2 posłów (Mierzejewskiego i Świerkowskiego z Bloku Bezp.) zabrał głos pos. Całkosz (PPS), prosząc o uzupełnienie porządku dziennego przez wstawienie wniosku o przyjście z pomocą bezrobotnym. Marszałek jednak na tę prośbę się nie zgodził.

Jedynym mówcą, który zabrał głos, gdy pod obrady weszło 7 ustaw o ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, był pos. Stroński (Kl. Nar.), podnosząc wątpliwość, że zawarty właśnie z Sowietami pakt o nieagresji nie został przedłożony Sejmowi, lecz ratyfikowany przez Prezydenta na podstawie art. 42 Konstytucji.

— Sejm ratyfikował — wywodził pos. Stroński — pakt Kelloga i układ Litwinowa, również i obecny układ z Sowietami podlega ratyfikacji Sejmu.

Zapowiada więc pos. Stroński osobny wniosek Klubu narod. w tej sprawie.

Marszałek: Zagadnienie, poruszone przez p. Strońskiego, nie jest w związku z porządkiem dziennym, gdyż czas będzie o niem mówić, gdy zapowiedziany przed chwilą wniosek wpłynie.

Nad ustawą o poborze rekruta zabierali głos tylko 2 mówcy: socjalistyczny i komunistyczny...

Wywody pos. Zaremby nie odbiegały od tonu jaki co roku w tej sprawie wprowadza klub PPS. Marszałek wciąż upominał mówcę, aby nie odbiegał od tematu.

...Armja — wołał pos. Zaremba — ma służyć tylko do obrony granic, ale w waszem ręku staje się narzędziem broniącem kas pancernych.

Pos. Miedziński: Błazeństwa pan gada!

...Rozbrojenie moralne jest tylko frazesem, jeśli za niem nie idzie rozbrojenie faktyczne. Ewolucja naszego budżetu okazuje stałe podnoszenie się wydatków na wojsko.

Pos. Polakiewicz: To nie odpowiada prawdzie.

...Żyjemy w epoce, kiedy ujawnia się konieczność radykalnej zmiany ustroju społecznego i dla tego podnosimy głos protestu przeciw poborowi rekruta przez taki rząd.

Wśród wielkiej wrzawy dokończył pos. Zaremba mowę swą, poczem na trybunie stanęła posłanka Ignasiak z klubu komunistycznego i odczytała z kartki szereg komunałów komunistycznych.

Marszałek kilkakrotnie wzywał mówczynię do porządku, w końcu odebrał jej głos gdy plotła o wojnie japońsko-chińskiej, łącząc to z mową gen. Rydza Śmigłego, nie mającą nic wspólnego ani z tą wojną ani z ustawą o poborze rekruta.

Po odesłaniu ustawy o poborze do komisji wojskowej, Sejm przystąpił do obrad nad ostatnim punktem porządku dziennego: aresztowań w związku ze „strajkiem rolnym".

Strajk — dowodził pos. Milgut-Malinowska (Str. Lud.) wybuchł z powodu obdłużenia wsi, zwyżki ciężarów publicznych, zwyżki cen kartelowych. Żadne prawo nie zakazuje powstrzymywania się z wysyłką produktów rolnych do miast. Mimo to policja występowała przeciwko strajkowi. Nie wolno — zakończył swą krótką mowę pos. Malinowski — w ten sposób pozbawiać ludności praw obywatelskich".

Jedynym mówcą, który zabrał głos w dyskusji, był pos. Kosydarski z grupy ludowej Bloku Bezpartyjnego. Pojawienie się jego na trybunie powitała lewica wielką wrzawą. Marszałek wzywa jednego z najgłośniej krzyczących ludowców, pos. Noska, do porządku z zapisaniem do protokółu — co, jak wiadomo, powoduje utratę części diet.

— Wniosek nagły Str. Lud. — oświadcza pos. Kosydarski — ma na celu demonstrację i jest niezgodny ze stanem faktycznym. Wniesiono go, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za niewinnie przelaną krew chłopów i policji. Opinja publiczna potępia nawoływanie do bojkotu miast. Rząd musiał wystąpić jak najenergiczniej, by nie dopuścić do rzucenia państwa w odmęty anarchji.

Nagłość wniosku, większością Sejm odrzucił, a sam wniosek, jako zwykły, odesłał do komisji administracyjnej.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Odczytano jeszcze szereg wniosków, a między innemi trzy, dotyczące ostatnich ekscesów ulicznych, wniesione przez Klub Nar., PPS i Koło żydowskie.

Następne posiedzenie wyznaczył marsz. Świtalski na następny wtorek, zapowiadając, że umieści na nim dyskusję nad wnioskiem Str. Lud., PPS i Chrześc. Dem. o uchylenie dekretu o stowarzyszeniach.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim

o przeszło 6 miljonów złotych

Trwająca od sierpnia poprawa sytuacji Banku Polskiego pod względem stanu rezerw kruszcowo - dewizowych utrzymała się w listopadzie. Osiągane nadwyżki ze skupu walut pozwoliły Bankowi na nabycie zagranicą złota za sumę ok. 6,3 milj. zł. Pozatem na rynku wewnętrznym skupiono złota za przeszło 0,9 milj. zł., tak, że w rezultacie ogólny jego zapas powiększył się o 7,2 milj. zł. i wynosi 500,7 milj. zł.

Wobec zwiększenia się rezerw złota, pokrycie kruszcowo-dewizowe obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomimo wzrostu ogólnej kwoty dwuch ostatnich, podniosło się z 44,42 proc. w dniu 31 października do 44,77 proc. w dniu 30 listopada, zaś pokrycie złotem z 41,37 do 41,80 proc. Nierównie silnie natomiast wzrosło pokrycie złotem samego tylko obiegu, mianowicie z 46,45 do 50,22 proc.

Protesty weksli

w Banku Polskim

Odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych w Banku Polski wyniósł w listopadzie 2,61 proc. wobec 2,47 proc. w październiku r. b.

Największy odsetek weksli zaprotestowanych wykazuje w dalszym ciągu rolnictwo, natomiast przemysł i handel przeciwstawiają się trudnościom płatniczym z dużą odpornością.

Polska reforma rolna

w skardze niemieckiej w Genewie

GENEWA. 5. 12. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się jedynie sprawą mniejszości syryjskiej w Iraku.

Na porządku dziennym figurowała pozatem sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce.

Sprawa ta została wniesiona w styczniu b. r. przez reprezentanta Niemiec. Rada skierowała sprawę do komitetu złożonego z reprezentanta Japonji, jako sprawozdawcy spraw mniejszościowych, oraz reprezentantów W. Brytanji i Włoch. Delegacja niemiecka odrzuciła jednak raport komitetu trzech, domagając się rozpatrzenia poszczególnych wypadków stosowania reformy rolnej w Polsce.

Delegacja niemiecka umyślnie lansowała wersję, jakoby i delegacja polska zamierzała odrzucić raport. Wiadomość ta jest absolutnie nieprawdziwa, gdyż delegacja polska, mimo pewnych zastrzeżeń, które nasuwa raport, gotowa jest go przyjąć pod warunkiem, że uzyska on jednomyślność.

Ponieważ von Neurath przyjechał do Genewy o 5-ej popoł. i nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu, delegacja niemiecka prosiła sekretarjat o odroczenie sprawy do jednego z następnych posiedzeń Rady.

Zgodnie z tem sprawozdawca, delegat japoński, zaproponował odroczenie, co zostało uchwalone.

Aresztowanie wspólnika Dawidsona

Z galerji warszawskich kombinatorów

Aresztowanie inż. Dawidsona, znanego kombinatora na bruku warszawskim, sprawiło, iż kompan jego Salomon Sztajnberg zniknął z mieszkania swego w Al. Szucha 14.

Przez siedem dni bezskutecznie poszukiwała go policja po różnych kawiarniach, wreszcie wczoraj wieczorem, po dłuższej obserwacji zatrzymano go przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Widok.

Sztajnberg podaje się za współwłaściciela zakładów ceramicznych „Miłosna".

Osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Sztajnberg, jak to już donosiliśmy, był ostatnio wraz z Dawidsonem, cichym wspólnikiem firmy „Wigo", na której czele stali Bolesław Wilson i Edward Gobiec.

Z pogrzebu ambasadora Przeździeckiego

P. prezydent Mościcki opuszcza kaplicę po złożeniu do grobowca rodzinnego na Koszykach w Warszawie zwłok ś. p. ambasadora Przeździeckiego.

Ambasador Francji Laroche, radca ambasady Bressy i dyrektor protokułu p. Romer na pogrzebie ś. p. ambasadora Przeździeckiego.

Wysiedlenie 18.000 Chińczyków

ze stolicy Mandżurji

LONDYN. 6.12. Jak donoszą ze stolicy Mandżurji, Czang-Czun zamierza wysiedlić 18.000 Chińczyków, którzy optowali na rzecz Chin.

Japonja grozi

wystąpieniem z Ligi Narodów

TOKJO. 6.12. W kołach politycznych oświadczają, że jeżeli Liga Narodów nie uzna niezależności Mandżurji, lub gdy rezolucja Ligi będzie miała charakter karcący Japonję za akcję w Mandżurji — to Japonja decyduje się wystąpić z Ligi Narodów.

Decydująca faza

w naradach rozbrojeniowych

GENEWA. 6.12. Na dzisiejszej konferencji pięciu mocarstw przedstawił Mac Donald główne punkty projektu amerykańskiego w sprawie rozbrojenia.

Projekt ten doręczony dziś niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, przewiduje m. in. odroczenie konferencji rozbrojeniowej na trzy lata i utworzenie międzynarodowej komisji, któraby kontynuowała prace konferencji. Ostateczne rozstrzygnięcie kwestji równości zbrojeń nastąpiłoby również w roku 1936-ym.

Neurath oświadczył, iż projekt ten jest dla niego nowością i że wobec tego musi porozumieć się ze swym rządem.

Herlot zaznaczył, że rząd francuski jest gotów uznać stanowisko niemieckie w sprawie równości zbrojeń pod warunkiem uznania przez Niemcy nieodzownych gwarancyj bezpieczeństwa.

Z kół delegacji angielskiej informują, że rząd angielski, podobnie jak i włoski, — uzależnia swą zgodę na przyjęcie propozycji Davisa, od przyjęcia jej przez delegata Niemiec.

GENEWA. 6. 12. Herriot i Mac Donald opuszczają Genewę dziś wieczorem, powrócą zaś, gdy rokowania przedstawicieli i mocarstw posunięte zostaną dostatecznie naprzód.

Inne „nierówności"

GENEWA. 6.12. W „Journal des Nations" ukazał się ciekawy artykuł, który rozpatrując sprawę równouprawnienia zbrojeń, przypomina, że poza ograniczeniami statutu wojskowego Niemiec istnieją jeszcze inne systemy wyjątkowe, obowiązujące tylko pewne państwa.

Tym systemem jest m. in. i sam pakt Ligi Narodów, przyznający tylko 5-ciu państwom stałe miejsce w Radzie.

O aresztowaniu aktorów

pismo komisarza generalnego w Gdańsku

GDAŃSK. 5. 12. Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku wystosował do senatu pismo szczegółowo przedstawiające sprawę aresztowania przez policję aktorów i zabrania im rekwizytów teatralnych, sprowadzonych z Polski a niezbędnych przy wystawianiu Nocy Listopadowej Wyspiańskiego.

Jak się okazuje policja zatrzymując wczoraj rekwizyty teatralne, do których należały poza bronią stare szable a nawet ordery, zatrzymała również trzy stare karabiny.

Komisarz generalny żąda wyjaśnienia motywów postępowania policji i zastrzega żądanie odszkodowania za poniesione straty na rzecz Macierzy Szkolnej, która przedstawienia wczorajsze organizowała.

Za lat 20...

Jeżeli za lat dwadzieścia profesor, wykładający historję dyplomatyczną naszych czasów, opowiadać będzie tak:

— Kiedy długotrwała konferencja rozbrojeniowa w Genewie zaciągała się i zdawała się doprowadzać do rozbrojenia, które było jej celem, Niemcy, obowiązane do ograniczenia zbrojeń przez traktaty, zapowiedziały, że nie będą dalej radziły nad rozbrojeniem, o ile im się uprzednio wbrew traktatom nie pozwoli uzbroić, i wycofały się z konferencji. Wówczas cztery mocarstwa, nie bacząc, że rządy ich miały wiele innych spraw do załatwienia, wysłały w chwili, kiedy z rozkazu niemieckiego feldmarszałka - prezydenta kanclerzem został generał - minister wojny, do Genewy swoich premjerów, albo specjalnych delegatów, aby spotkawszy się tam z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, namówili Niemcy do powrotu do prac konferencji rozbrojeniowej, wzamian za jakieś polepszenie sytuacji ich siły zbrojnej. Ta konferencja pięciu trwała czas dłuższy, zatrzymując w Genewie panów premjerów, ministrów, specjalnych delegatów, wielu polityków, ekspertów i przedstawicieli prasy wszechświatowej, która poświęcała sprawie tej wiele miejsca na swoich szpaltach —

i jeżeli profesor ten nie doda, że cała ta sprawa kierowana była przez związek genewskich hotelarzy, zainteresowanych w goszczeniu wielkiej ilości ludzi, słono płacących za pokoje i utrzymanie z pieniędzy skarbowych rozmaitych państw, słuchacze jego nie będą mogli zrozumieć, o co tam właściwie chodziło.

R. K.

Otwarcie wyższych uczelni

po zajściach w Warszawie

Po wczorajszej naradzie rektorów wszystkich zamkniętych w Warszawie uczelni akademickich postanowiono od dziś, od g. 8 rano, wznowić wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu, Politechniki i Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego.

Na uczelniach wywieszono następujący komunikat rektorów: „Ufamy, że panowie studenci zachowają bezwzględny spokój w uczelni i że wierni uroczystemu przyrzeczeniu, złożonemu przy imatrykulacji, będą posłuszni przepisom i władzom akademickim".

Obniżka pensyj urzędniczych

wobec miljardowego deficytu St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. 6. 12. Preliminarz budżetowy St. Zjednoczonych na rok bieżący przewiduje deficyt w wysokości 1.146 milj. dol., zaś na rok przyszły 307 milj.

Pokrycie deficytu nastąpić ma przez wprowadzenie nowego podatku od towarów z wyjątkiem żywności, przez redukcję poborów urzędników państwowych o 11 proc., oraz przez obcięcie emerytur weteranom wojennym.

Preliminarz wydatków na rok obecny utrzymany jest w sumie 4 miljardy 696 milj. dol., na rok przyszły o 478 milj. dol. mniej, czyli 4 miljardy 218 miljonów dol.

Po przejściu granicy sowieckiej

Rozbrojenie armji powstańców chińskich

MOSKWA. 6. 12. Dowódca powstańców chińskich, gen. Su-Ping - Wen przekroczył z częścią swej armji granicę sowiecką za stacją Mandżulli w nocy z dn. 4 na 5 b. m.

Wszyscy żołnierze chińscy są rozbrajani przez oddziały sowieckiej straży pogranicznej oraz internowani.

Dotychczas internowano kilka tysięcy ludzi na stacji Macijowskaja, gdzie przekroczono granicę.

Żołniere chińscy opanowali przemocą wagony na stacji Mandżulli, przyczem steroryzowali kolejarzy i opuścili terytorjum mandżurskie, zabierając ze sobą stu kilkudziesięciu obywateli japońskich oraz narodowości chińskiej.

Przekroczenie granicy sowieckiej miało nastąpić wskutek klęski, zadanej powstańcom chińskim przez Japończyków.

Japońskie min. wojny ogłosiło, że wojska japońskie całkowicie opanowały sytuację pod stolicą Cycykarem,

Dzień polityczny

ODZNACZENIE P. PREMJERA

W Prezydjum Rady Ministrów złożył wizytę p. premjerowi Prystorowi charge d'affa'res poselstwa belgijskiego w Warszawie p. Raul Tilmont, który wręczył wielką wstęgę orderu Leopolda I, nadanego p. premjerowi przez króla Alberta.

Za awantury uliczne we Lwowie

19 studentów stanie przed sądem

LWÓW 6.12. Na polecenie prokuratora aresztowano we Lwowie 19 studentów pod zarzutem wywołania i kierowania ekscesami.

Studenci ci pociągnięci będą do odpowiedzialności z art. 154 k. k. par. 1, mówiącego o publicznem nawoływaniu i pochwalaniu przestępstwa oraz z art. 163 k. k., dotyczącego przestępstwa zbiegowiska z zamachem gwałtownym na osobę i mienie.

Z wezwanych przez prokuratora studentów zgłosili się już wszyscy z wyjątkiem Izierskiego i Skrzypka. Za tymi studentami rozesłane zostały listy gończe.

Wydział karny sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj zażalenie przeciwko aresztowi śledczemu, wniesione przez red. Hrabyka i innych aresztowanych w związku z zamieszkami ulicznemi.

Sąd areszt zatwierdził ze względu na możliwość wpływania przez obwinionych na świadków.

W związku z aresztowaniem przywódców młodzieży zapowiedziano wczoraj 24-godzinny strajk na wszystkich wyższych uczelniach we Lwowie.

Dziś rano, mimo proklamowania strajku, pierwsze wykłady ranne odbywają się. Narazie spokoju nigdzie nie zakłócono.

Pod hasłem równowagi sił wewnętrznych w państwie

Koncepcja polityczna gen. Schleichera

Gabinet gen. Schleichera opuścił okopy walki politycznej, w których poległ von Papen i zamierza przezimować w jakiej takiej zgodzie z Reichstagiem i partjami, kładąc cały nacisk na zagadnienia gospodarcze, a nawet, powiedzmy dokładniej, na sprawę socjalną.

Stąd to pochodziły rozmowy dzisiejszego kanclerza z przedstawicielami związków zawodowych i szczególniej z wybitnym kierownikiem socjalistycznego ruchu zawodowego Leipertem.

W wyniku tej rozmowy p. Leipert odezwał się dosyć życzliwie o nowym szefie rządu. W rozmowie z korespondentem „Excelsior'a" oświadczył on, że „koła związkowe nie biorą p. Schleicherowi za złe jego przeszłości". Sprawa socjalna — głosi ta enuncjacja p. Leiperta — stoi na pierwszym planie jego trosk.

Skład personalny gabinetu jest nowym dowodem tych właśnie usiłowań gen. Schleichera. Doniosły resort min. pracy spoczął w rękach nowego człowieka niezaangażowanego politycznie p. Syrupa. Jest to wybitny fachowiec zagadnień społecznych: stał na czele administracji ubezpieczenia od bezrobocia i umiał na tem stanowisku pozyskać zaufanie zarówno pracowników jak przedsiębiorców.

Otrzymał on jako pomocnika specjalnego komisarza do walki z bezrobociem w osobie p. Gereke — b. posła i prezesa związku gmin wiejskich.

Swoje talenty organizacyjne p. Gereke wykazał, jako kierownik komitetu propagandy na rzecz wyboru Hindenburga na prezydenta. P. Gereke jest osobistością, która za równo jak p. Syrup nie ma narazie na lewicy wrogów. Zapowiada on realizację wielkiego planu zatrudnienia bezrobotnych.

Dwie pozostałe teki gospodarcze — wyżywienia i gospodarstwa społecznego, pozostały w rękach poprzednich kierowników pp. Brauna i Warmbolda. Świadczy to również o dążeniu do utrzymania równowagi sił na terenie gospodarczym: w danym razie pomiędzy przemysłem (Warmbold) a rolnictwem (Braun).

Koncepcja gen. Schleichera zmierza więc, jak widzimy, do wytworzenia równowagi sił w dziedzinie stosunków społecznych i gospodarczych.

Na tej równowadze dopiero, równowadze stworzonej przez nowe a konkretne wysiłki, opierałby się pokój wewnętrzny, a nie na dekretach, zakazujących pochodów lub zebrań.

Czy próba gen. Schleichera powiedzie się, trudno to powiedzieć: organizm socjalny Niemiec jest przeciążony materjałem wybuchowym. W każdym razie trzeba stwierdzić, że dokonywuje się nowa próba. Gdyby ona powiodła się, wówczas dopiero ruszą Niemcy do pełnego ataku w dziedzinie polityki zagranicznej, a to właśnie jest celem całej koncepcji gen. Schleichera.

Zniżka cen nawozów sztucznych

o 15 procent

Na skutek akcji, prowadzonej przez ministra przemysłu i handlu, nastąpić ma dalsza zniżka cen nawozów potasowych o 15 proc.

Europa musi płacić

Należności wojenne w budżecie St. Zjednoczonych

LONDYN. 6.12. Z preliminarza budżetowego, który dzisiaj będzie przedłożony kongresowi amerykańskiemu wynika, że rząd amerykański liczy na ściągnięcie należności wojennych z Europy zarówno w obecnym jak i w przyszłym roku budżetowym.

W preliminarzu figuruje bowiem na rok bieżący suma 268 i pół milj. dolarów, jako zwrot procentów i sum amortyzacyjnych z tych pożyczek, zaś na przyszły rok budżetowy przewidziana jest suma jeszcze większa — 329 miljonów dolarów.

Mimo to oba budżety są deficytowe.

Ulgi dla Anglii

WASZYNGTON. 6.12. Rząd St. Zjednoczonych zamierza zwrócić się do kongresu o uzyskanie zmniejszenia ciężaru długów dla W. Brytanji.

Prezydent Hoover stara się poznać poglądy rządu brytyjskiego na sprawę sposobu spłacenia długu i proponuje — jak słychać — sprawę tę załatwić w formę biletów bankowych, co ma na celu uniknięcie powikłań na rynku pieniężnym.

Nalegania o dług towarowy

PARYŻ. 6.12. Premjer Herriot, jak utrzymują w kołach politycznych, nie odmawia spłaty St. Zjednoczonym raty grudniowej, lecz złoży projekt wyraźnie odróżniający długi wojenne od towarowych, zaciągniętych nazajutrz po rozejmie.

Trocki wraca

PARYŻ. 6.12. Dziś o godz. 2 w nocy przybył do Dunkierki na statku „Bernsdorff" Leon Trocki. Do portu statek przybił dopiero o godz. 5.30.

Trocki wsiadł natychmiast do pociągu pośpiesznego, udającego się do Paryża.

Powrotna podróż Trockiego z Kopenhagi przez Francję odbędzie się w identyczny sposób, jak przyjazd.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 6 grudnia b.r.

Dewizy

Belgja 123.75, Holandja 358.80, Londyn 28.48—28.50, Nowy Jork 8.925, Nowy Jork (kabel) 8.929, Paryż 34.87, Szwajcarja 171.70, Stokholm 157.00, Włochy 45.35.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 53.75 — 54.00 — 53.88 (odcinki po 500 dol. 54.50 po 100 dol .60.50) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104.50; 4 pr. państw. poż. premjowa dolarowa 51.85 —51.75; 5 proc konwersyjna 40.25; 6 proc. poż. dolarowa 57.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.): 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 36.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 48.00; 8 proc. L. Z m. Warszawy 55.13 —56.50—55.75; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 50.00; 10 proc. L. Z. m. Radomia 55.00.

Akcje

Bank Polski 86.75—87.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurt., ładunkach wagonowych: żyto standart I 14:75—15, II stand. 14.50—14.75, pszenica jara czerwona szklista 25—25.50, jednolita 24—24.50, zbierana 23.50—24, owies jednolity 15—15.50, owies zbierany 13.50—14, jęczmień na kaszę 14.50—15, browarny 16—17, gryka 15—16, groch polny 23—25, groch Victoria 25—30, mąka pszenna luksusowa 43—48; pszenna 4-0 38—43, żytnia pytlowa 25—27, sitkowa i razowa 20—21.50.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Strajki w Hiszpanji. Wczoraj rozpoczęli strajki w Hiszpanji: metalowcy w Walencji, wszystkie związki zawodowe w Salamance.

Strajk tramwajarzy w Atenach. Strajk tramwajowy w Atenach trwa; władze aresztowały wielu tramwajarzy, a także personel redakcji komunistycznej; pismo zawieszono.

Wybory komunalne w Rumunji. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Rumunji wybory do rad departamentalnych. Większość głosów otrzymała wszędzie Chłopska Partja Narodowa, na drugiem miejscu stoi partja liberalna.

Deportacja z Austrji. Nie został wpuszczony do Austrji znany pisarz komunistyczny Egon Erwin Kisch, który jechał do Wiednia na odczyt o wrażeniach z podróży po Rosji sowieckiej.

Bezrobocie w Anglji. Liczba bezrobotnych w Anglji na 21.X. wynosiła 2.799.806 t. j. o 52800 więcej niż 24.X.

Katastrofa okrętu japońskiego. W pobliżu Fuczau zatonął japoński kontrtorpedowiec „Savaraki"; z załogi uratowano 40 osób, a 50 utonęło.

Niezwykła mgła. Żegluga na Renie środkowym ustała zupełnie z powodu niezwykle gęstej mgły. Mgła wypełnia od szeregu dni dolinę Renu między Mannheim a Koblencją i jest tak gęsta, że pozwala widzieć zaledwie na kilka kroków.

Bezrobotni we Francji. Liczba bezrobotnych we Francji wynosi obecnie około 255.000 osób. Liczba bezrobotnych wzrosła w ostatnim tygodniu o 516 osób.

Samobójstwo kupca. W Królewcu popełnił samobójstwo znany kupiec zbożowy Otto Lehman, z powodu trudności finansowych.

Trocki a Stalin. Trocki, przebywający obecnie w Dunkierce, w drodze powrotnej z Danji do Turcji, złożył deklarację na piśmie, w której oświadcza, że nigdy nie występował w sposób ostry i zaczepny przeciwko Stalinowi. W dalszym ciągu Trocki mówi z wielkiem uznaniem o gościnności Duńczyków.

Zwycięstwo „suchych" w Ameryce. Projekt ustawy, wniesiony przez demokratów do Izby reprezentantów w Waszyngtonie, a zmierzający do zniesienia prohibicji, nie uzyskał większości dwu trzecich głosów.

Katastrofa łamacza lodów. Na Białem morzu zatonął sowiecki łamacz lodów Nr. 9, z 39 ludźmi załogi. Ekspedycja ratunkowa natrafiła w odległości 60 km na północ od Archangielska na szalupę z 8 członkami załogi, którzy utracili życie z powodu mrozu i wyczerpania.

Redukcje w Nowym Jorku. Władze miejskie Nowego Jorku postanowiły wprowadzić jako pierwszy punkt programu oszczędnościowego redukcję płac pracowników miejskich na ogólną sumę 20 miljonów dolarów.

Podróż Janningsa do Moskwy. Do Moskwy ma przybyć wkrótce znany aktor niemiecki Emil Jannings wraz z grupą aktorów niemieckich, na kilkotygodniowy pobyt. Jannings zamierza wystawić szereg sztuk niemieckich w jednym z teatrów moskiewskich.

16 tancerek z N. Jorku w Hawrze. W Hawrze zatrzymano 16 tancerek nowojorskich, którym władze francuskie zabroniły wjazdu do Paryża, ponieważ nie były zaopatrzone w kontrakty pracy.

Burze, śnieżyce i powodzie

we Włoszech i na Korsyce

RZYM. 6.12. Z całych Północnych Włoch nadchodzą wiadomości o burzach, zerwaniach chmur i śnieżycach.

Pod Udine zerwanie się chmury spowodowało wylewy strumieni i rzek.

Z Brescji donoszą, że w górskich okolicach śnieg zasypał drogi na przełęczach do wysokości metra.

W Piemoncie ulewne deszcze podmyły tory kolejowe i spowodowały wylewy.

Również i w Południowych Włoszech przechodzi fala niepogody i gwałtownych wiatrów.

W Palermo wiatr przewrócił na ulicach nadbrzeżnych kilka wozów.

W Neapolu w porcie statki zakotwiczone zerwały liny na skutek rozkołysania fal.

MARSYLJA, 6.12. Z Ajaccio donoszą o wielkiej burzy, która nawiedziła całą Korsykę i wyrządziła wielkie szkody.

Z rejonu Sartena donoszą o ogromnych szkodach: został zniszczony szereg mostów i wielki młyn.

Także w okolicy Corte burza wyrządziła znaczne szkody.

LUKKA. 6.12. Podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w fasadę monumentalnego kościoła św. Michała, przebił płytę marmurową, przebiegł wzdłuż gzymsu ponad kolumnami nawy środkowej i przebił ponownie mur ponad wejściem.

Piorun nie wyrządził poważniejszych szkód poza odtłuczeniem fragmentów kapiteli wewnątrz kościoła.

14

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

ROZDZIAŁ XIII.

Człowiek w cyklistówce i długich butach miał twarz kretyna o wyłupiastych rybich oczach.

Trzymał Grajnerta za rękę silnie, aż bolało i szarpał nim bez powodu.

— Niechże mnie pan tak nie tarmosi — rzekł niecierpliwie schwytany. — Owszem, dla pana jestem Stanisławem Zakolskim i wcale nie myślę się tego wypierać. Niech pan się opanuje. Nie mam zamiaru wyrywać się, ani uciekać.

Wywiadowca zwolnił nieco żelazny uścisk dłoni.

— Aresztuję pana — powtórzył, spodziewając się, że może to słowo nie było dosłyszane, skoro jakoś nie uczyniło należytego wrażenia.

Opuścił rękę.

Grajnert otrzepał sobie rękaw palta, zmiętoszony energicznym chwytem i odparł:

— Słyszę i rozumiem. Niechże pan nie robi niepotrzebnego widowiska. Jestem gotów spełnić każde pana polecenie. Dokąd idziemy i jak? Ja zapewne przodem, a pan za mną? Prawda?

Wywiadowca był trochę zdetonowany. Surowym tonem „władzy" dodawał sobie powagi.

— Przedewszystkiem niech pan powie, co to za list pan opuścił przed chwilą do skrzynki. Panie, tylko żadnych łgarstw żadnych wykrętów.

Grajnert uśmiechnął się. Nie był bynajmniej przygotowany do tej całej niespodzianki. Miał jednak wiele życiowego wyrobienia i opanowania. Był przytem przecież całe życie „jaśnie panem dyrektorem" i nie tak łatwo mu było spaść do roli urzędniczka Zakolskiego — schwytanego na dworcu defraudanta.

— Nie będę się panu tłumaczył z niczego — rzekł dość wyniośle. — Niech pan spełnia, co panu kazali... Zresztą sądzę, że będzie lepiej dla pana, gdy pominiemy milczeniem w czasie dalszego śledztwa sprawę tego listu, który przed chwilą zginął wśród setki innych. To przecież pana wina, że pan nie schwycił mnie za rękę wcześniej. Teraz — tajemnica skrzynki pocztowej. Machnijmy na to ręką...

Był drwiący i wesoły, ale my przecież wiemy, że musiało to być sztuczne i nieszczere.

Tak. Sytuacja niespodziewana. Plany wszystkie pokrzyżowane. Narzucona wypadkami rola, której zrzec się przecież nie można. Rola trudna, grożąca wielu niespodziankami, wymagająca dużego wysiłku myśli. I to właśnie teraz. W chwili gdy siły woli były na wyczerpaniu. Gdy zdawało się, że nareszcie zbliża się koniec całej tej komedji, jaką sam dla siebie stworzył. Dla siebie i swych umiłowanych fikcyj.

„Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi...." Tak, psiakrew!.... Nigdy nie można wiedzieć, co wyskoczy z życiowego zaułka. Zabawne to i tragiczne...

— No, prowadź pan — przerwał rozmyślania niewesołe i ruszył sam przodem, jakby nie zwracając uwagi na tego jakiegoś durnia, który szedł za nim ciężko stukając obcasami podkutych butów.

Wyszli na schody przed dworcem. Grajnert rzucił niedbale przez ramię:

— Siądźmy do jakiejś taksówki. Ja płacę...

Siadł pierwszy. Mogło się wydawać, że ten drugi, to jego służący, albo strzelec.

— Do urzędu śledczego — rzucił wywiadowca szoferowi.

Grajnert sięgnął po papierosy. Był tak zajęty myślami, że zdawał się nie spostrzegać koło siebie narzuconego towarzystwa.

— Byłem pewien, że to wszystko co mi ten bydlak wczoraj mówił przy wódce jest tylko pijacką fantazją. Czyż można było przypuszczać, że cała ta jego spowiedź na tyle jest prawdziwa? To jednak przechodzi granice ludzkiej wyobraźni... Żeby sobie można było przynajmniej przypomnieć wszystko co ten mój spadkobierca opowiadał. Tak mało do tego przywiązywałem wagi... Więc jestem teraz defraudantem. Tak — pamiętam... Defraudantem jakichś pieniędzy z magistratu. Ile tego? Jak Boga kocham nie pamiętam. Ale to głupstwo. Dowiem się przecież z aktu oskarżenia. Rzecz prosta przyznam się do wszystkiego. Nie! Jakto do wszystkiego? Przecież ten pijak coś jeszcze gorszego opowiadał. O jakiemś morderstwie... Żyda... Lichwiarza... Boże, jeżeli i to jest prawdą?...

Odetchnął ciężko.

Bardzo źle. Jest bardzo źle... Nie wiadomo, co z tego wszystkiego może wyniknąć. Niezwykła gra, którą sam, według własnego pomysłu rozpoczął, zaczęła się wikłać. Czuł, że nadchodzi moment, kiedy trzeba będzie zdać się na łaskę przypadku. Koniec całej, tak mądrze obmyślanej reżyserji. Jest teraz niczem wobec losu. Jest jakimś Stanisławem Zakolskim, który niewiadomo kiedy i dlaczego narobił jakichś głupstw, jakichś przestępstw, jakichś zbrodni...

— Przyznać się? Powiedzieć zaraz, w urzędzie śledczym, że nie jest niczemu winien, że poprostu nie jest żadnym Stanisławem Zakolskim? Nie. My przecież wiemy, że to jest niemożliwe. Właśnie to co wydaje się naprostszem ocaleniem... Wszystko, tylko nie to.

Tych pięć czerwonych kręgów, które prześladowały tego tak długo, stanęło mu teraz przed oczyma. Przed niemi uciekał. Przed tem przekleństwem swego życia. Samobójcza śmierć była dlań lepsza niż to jego dotychczasowe życie pod wiecznym strachem pięciu czerwonych kręgów...

Wszystko lepsze, niż to. Wszystko. Nawet więzienie i hańba pod cudzem nazwiskiem.

Powziął decyzję. Wytrwa. Będzie grał narzuconą mu przez wypadki rolę. Będzie udawał. Ta decyzja uspokoiła go.

Świetnie też odegrał nową rolę na wstępnych badaniach. Odmawiał wszelkich zeznań. Prosił, by go nie męczono. Pilnie natomiast nadstawiał ucha na wszelkie pytania śledcze, usiłując zorjentować się dokładniej w całym ogromie rzekomo popełnionych przestępstw.

A kiedy wreszcie z polecenia sędziego śledczego przewieziony został do więzienia na Dzielną — odetchnął z prawdziwą ulgą. W celi nie był sam. Ale dwa podejrzane typy, mające być odtąd jego towarzystwem nie przeszkadzały mu oddać się rozmyślaniom.

— Nie jest to bez racji i nie jest bez znaczenia, że właśnie tak los pokierował wypadkami. Więzienie? Ach, czyż nie należy mi się ono oddawna?...

Za ciężkiemi, żelazem okutemi drzwiami więziennej celi siedział na drewnianym stołku człowiek zrezygnowany, spokojny, niemal zadowolony z przypadkowego i niespodziewanego nieszczęścia, które go spotkało. Daleko wybiegał myślami poza więzienne mury. Nie tknął więziennej strawy w blaszanej misce, a gdy zagasło światło odrutowanej żarówki, niemal do świtu przewracał się z boku na bok pod szorstkim kocem więziennym... Długo nie przychodził doń sen, jak nie przychodził również do człowieka, który tę samą noc spędzał w pięknej sypialni pod atłasową kołdrą francuskiego łóżka.

Dwaj ludzie podobni do siebie jak dwie krople wody rozpoczynali w tę noc dwa nowe i tak bardzo różne życia. Jeden uciekał przed straszną tajemnicą swej przeszłości, drugi tę samą tajemnicę chciał doścignąć i zgłębić.

Tajemnice „pięciu czerwonych kręgów"...

(D. c. n.)

Niezwykłe przygody dwu studentek w Sowietach

Samochodem przez raj proletarjatu

WARSZAWA, 6.12.

Na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Królewskiej mignęły mi dwie sylwetki kobiece. Jakby znajome, ale tak zmienione... Czyżby? Alva Christensen i Mary de Give — odwieczne podróżniczki amerykańskie, które przed trzema miesiącami wyjechały do Rosji Sowieckiej samochodem?

Podobieństwo jest, ale przecie... Tamte dwie to były kwitnące, uśmiechnięte dziewczęta, promieniały młodością i zdrowiem, a te o wynędzniałych twarzach wyglądają jak cienie...

Spieszę za nimi i przekonuję się, że to istotnie moje znajome Amerykanki. Zasypuję je gradem pytań; Amerykanki nie zdradzają zbyt wielkiej ochoty do opowiadania.

— Opowiadać, to zbyt długo... Napiszemy o naszej podróży książkę i szereg artykułów — mówi Mary de Give, — ale obecnie jesteśmy tak znużone, wyczerpane, rozbite nerwowo, że prawdopodobnie udamy się do jakiegoś sanatorjum... Nie będę przed panią ukrywała, że moja towarzyszka dostała w drodze powrotnej ataku histerycznego — po raz pierwszy w życiu — i o mało mnie nie zabiła... Ale bo też było z czego zwarjować...

Zainteresowanie moje podniecone jest do tego stopnia, że nie mogę ustąpić. Nalegam i wkońcu osiągam swoje...

Snuje się fascynująca opowieść, prawdziwy „roman d'aventure" — o głębokim podkładzie społecznym.

Zacznijmy od początku.

Dwie studentki szkoły nauk politycznо - społecznych w Nowym Yorku, Alva Christensen i Mary Give, pochodzące z Atlanty w stanie Georgia, pod wpływem propagandowych filmów i broszur komunistycznych — postanowiły zbadać istotę i urządzenia systemu komunistycznego w samym „raju proletarjatu".

Nabyły tedy za pieniądze zaoszczędzone z własnej pracy samochód, zaopatrzyły się w zapasy konserw, papierosów, w aparaty fotograficzne i wyruszyły w drogę już od Cherbourga odbytą tylko samochodem.

Na początku września widziałam je w Warszawie.

Były pełne zapału i jak najlepszych nadziei. Wszelkie ostrzeżenia lekceważyły odpowiadając, że zamiar swój doprowadzić muszą do końca.

I rzeczywiście tak zrobiły. Wprawdzie każdej z nich ubyło około 20 kilogramów wagi, a rozstrój nerwów zmuszone będą leczyć przez dłuższy czas, ale za to jakież mnóstwo zdobyły doświadczeń i przeżyć!...

Wyjechały jako gorące zwolenniczki, przynajmniej teoretyczne, komunizmu a powróciły...

— Przypominam sobie — mówi panna Christensen — z czasów pierwszego naszego pobytu w Warszawie pewien fakt, który dopiero później w Rosji nasunął mi charakterystyczne refleksje. Wstąpiłyśmy do najelegantszej w Warszawie kawiarni, aby w towarzystwie naszego znajomego wypić cocktail... Przy sąsiednim stoliku siedziało kilku urzędników z poselstwa sowieckiego. Pili czekoladę i zajadali tak smaczne tutaj ciastka z kremem... Nie wydało nam się to wówczas niczem nadzwyczajnem, ale potem, **kiedy widziałyśmy dzieci spuchnięte z głodu i, dosłownie, ludzi na czworakach na polu gryzących korzonki, zrozumiałyśmy jak wielka i zasadnicza jest różnica pomiędzy propagandą zagraniczną a sowiecką rzeczywistością!**

Alva Christensen (według fotografji zrobionej w Sowietach)

Odrazu na granicy sowieckiej rzuciły się nam w oczy objawy rozbijające nasze iluzje.

Zamilkła. Widać, iż ciężko przychodzi mej rozmówczyni odtwarzać tak brutalnie rozbite swe dawne iluzje. Nie daję jednak za wygraną rzucam jakby zdawkowo pytanie:

— Czy panie powróciły autem?

— Nie! Koleją, bo auto sprzedałyśmy G.P.U. w Tyflisie.

— Co takiego?...

— Ano tak. Usłyszy pani jeszcze wiele innych zadziwiających rzeczy... Trzeba pani wiedzieć, że **zdołałyśmy przeszmuglować do Rosji rewolwer z nabojami i sowieckie ruble**, co jest przestępstwem bardzo surowo karanem... Gdyby się to wydało — pracowałybyśmy teraz „dobrowolnie" przy wyrębie lasów w Syberji albo spotkałoby nas jeszcze coś gorszego... — opowiada z lekkim uśmiechem Mary de Give.

— Jakżeż to było?!

— 8 września koło godz. 1-ej po południu, minęłyśmy ostatni posterunek polski i znalazłyśmy się w granicznej miejscowości sowieckiej w Kołosowie. Alva miała na biodrach pas z sowieckimi rublami, które kupiłyśmy w cenie 60 rubli za dolara — podczas gdy w Rosji płaci się za rubla 31 centów — i z nabitym rewolwerem.

Odrazu podbiegli do nas żołnierze i ajenci G.P.U. Podobno niemal za każdem drzewem tkwi żołnierz z karabinem... Jakże inaczej wyobrażałyśmy sobie wkroczenie do „raju robotników".

Po długotrwałych korowodach odnośnie naszego auta — zażądano 600 dolarów kaucji celnej.

Oświadczyłyśmy, że mamy gotówką tylko 66 dolarów i 2 tysiące dolarów czekami. O rublach sowieckich przemilczałyśmy oczywiście dyskretnie. Ostatecznie przyjęto kaucję czekową.

Po załatwieniu tej sprawy czekała nas przykra niespodzianka.

Zjawiła się bowiem otyła niewiasta z wąsami, która zaprosiła nas do osobistej rewizji.

Zamarłyśmy z przerażenia... Rewolwer i ruble sowieckie na biodrach Alvy... Wprowadzono nas do osobnego pokoju, gdzie po chwili zjawił się ajent G.P.U. i zawołał po angielsku:

— Pani ma rewolwer!...

Krew mi uciekła z twarzy, ale starałam się uśmiechać jak najbardziej wdzięcznie i niewinnie. Alva zaś zapiszczała niesamowicie:

— Co? — udała, że nie rozumie.

Ajent powtórzył swoje słowa i wtedy dopiero skombinowałyśmy, że on nie twierdzi, lecz zapytuje.

— Pani ma rewolwer?

Alva wlała w swój uśmiech potrójną dozę słodyczy i odparła:

— Ależ nie ... Cóżbyśmy robiły z rewolwerem? Ja tak strasznie boję się strzałów!...

Widocznie to go przekonało. Alva kłamie cudownie — i dano spokój rewizji osobistej... Byłyśmy ocalone...

Pierwszy posiłek nasz, na ziemi sowieckiej składał się z metnej herbaty i brudnych, czarnych, jakichś gliniastych bułek...

Po spożyciu tego niezbyt apetycznego podwieczorku — ruszyłyśmy w dalszą drogę — do Niegorełoje...

Ale o tem w następnym numerze.

Jadwiga Migowa.

(Przedruk wzbroniony).

Uniewinniony

Onegdaj zapadł wyrok uniewinniający Romana Zakrzewskiego, oskarżonego o zamordowanie swojej przyjaciółki, której zwłoki znaleziono na torze kolejowym pod Żyrardowem. Zakrzewski spędził pół roku w więzieniu pod grozą ciężkiej kary.

Jaka będzie pogoda na święta?

Będzie mroźno, chyba...

Tak się już ustaliło, że pogodę, jaka przypadnie na święta Bożego Narodzenia wróży się z pogody, jaka była w dzień św. Barbary, 4 grudnia.

Na ten temat jest cały szereg, niekiedy sprzecznych ze sobą, wróżb i powiedzeń ludowych.

Kiedy na św. Barbarę mróz, to chłopie sanie na górę wióz.

Na św. Barbarę błoto, zima będzie jak złoto.

Niechaj każdy pamięta, jaka Barbara, takie święta.

Św. Barbara na wodzie — Boże Narodzenie na lodzie.

Św. Barbara na lodzie — Boże Narodzenie na wodzie.

Jakże było w tym roku?

Niedzielny dzień św. Barbary był pogodny, słoneczny, suchy i ciepły. Ani „po wodzie", ani „po lodzie", ani „błoto", ani „mróz".

Więc, co będzie?

Święta będą pewnie mroźne, chyba, jak mówią górale, żeby lato...

Historja na płycie

W Moskwie powstaje pierwsze w ZSSR archiwum dźwiękowe, w którem zgromadzone zostaną filmy dźwiękowe, płyty gramofonowe i fonogramy, mające częstokroć znaczenie historyczne.

Prócz przechowania dokumentów dźwiękowych, na których utrwalone zostały ważniejsze przemówienia, referaty i wykłady, archiwum będzie zbierało i kompletowało zabytki twórczości muzycznej i literackiej, osobliwości językowe ludów ZSSR i t. d.

Archiwum utrzymywać będzie stałą wymianę z zagranicznemi archiwami dźwiękowemi.

Kapitał zagraniczny

w polskich filmach

Do Warszawy przybył po 2-miesięcznym pobycie zagranicą dyr. M. Wax. P. Wax przywiózł ze sobą ciekawą nowinę — oto zdołał zainteresować polską produkcją angielskich finansistów, którzy włożyć mają poważny kapitał w krajowe filmy. Nareszcie polski film, nie skrępowany brakiem pieniędzy, rozpocznie pomyślny rozwój.

Prócz tego dyr. Wax sprowadza największe przeboje światowe zagraniczne, z których pierwszym będzie „Bird of Paradise" (Rajski Ptak), wytw. Radio, z Dolores del Rio, reż. Kinga Vidora.

WINSZUJEMY:

Dziś: Ambrożemu.
Jutro: Marji.

Co wróżą gwiazdy na dzień 7 grudnia?

Ruchliwość, przedsiębiorczość i poparcie osób wyżej stojących

Zaznaczy się to już we wczesnych godzinach rannych, które mogą nam przynieść większą ruchliwość umysłową, *nowe idee i projekty*, powodzenie *w związku z korespondencją, podróżami lub młodzieżą.*

Wprawdzie krótko przed godz. 9-tą może się dać odczuć niepokój nerwowy *w związku z nieoczekiwanemi wydarzeniami* lub *nagłemi zmianami* — ale nie będzie to nic poważnego i wkrótce ustąpi. Ku południowi sytuacja będzie się zapowiadać coraz lepiej; zwłaszcza koło godz. 1-ej możemy osiągnąć powodzenie w załatwianiu *interesów finansowych, handlowych*, w stosunkach z przedstawicielami *literatury, dziennikarstwa, wydawnictw buchalterji* lub pracy umysłowej wogóle.

Na krótko przed godz. 15-tą może się znowu dać odczuć *przemijający gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami* lub sytuacją chaotyczną, albo niejasną — ale szybko nastąpi zmiana na lepsze.

Bowiem dodatnie wpływy kosmiczne, jakie będą się manifestować koło godz. 15-ej i później obiecują nam nowe horyzonty, powodzenie w spekulacjach, poszukiwaniu rzeczy zagubionych, *w staraniu się o pracę lub zarobek* oraz w zabieganiu o poparcie *przełożonych lub też osób wyżej stojących.*

Dopiero wieczorem krótko przed g. 21-szą może się nastrój pogorszyć — na rzecz pewnego *podrażnienia, dyskusyj, niezadowolenia.* Później — ku północy — sytuacja będzie się stawać coraz bardziej niepokojącą i może nam przynieść nawet nagłe wstrząsy — ale równocześnie *i niezwykłe myśli lub też oryginalne pomysły.*

Dziecko dziś urodzone — okaże wielkie zdolności umysłowe i dużą oryginalność. Zapragnie ono za wszelką cenę torować sobie nowe drogi w życiu — co może mu się udać. *J. S. D.*

Warszawskie miejskie sądowe

Rzymska pieczeń

może rozdzielić dwa serca

„Zawsze będę kochał cię nad życie...
W rozmarzeniu i zachwycie"...

Śpiewał, przerzucając widłami nawóz starszy ułan Franciszek Piskorz.

— Tak, tak, miłość to choleryczna rzecz — podchwycił, zajęty podobną pracą kolega jego, również st. ul. Stanisław Sikorski.

— Zamiast po takiej grandzie, jaką ona ci zrobiła, dać kobiecie dubla w krzyż, ty pieśnie miłosne odstawiasz.

— Człowiek jest omylny, a takżesamo kucharka. Mógł drań rzeźnik dać jej śmierdzące, czyli z przeproszeniem nieświeże mięso, a ona tego nie przyuważyła.

— W każdem bądź razie miała *prawo powąchać,*

zanim dla narzeczonego na wojskowej służbie, rzemską pieczeń z niego wyszykowała.

— Racje masz. Taki wstyd przed całem plutonem mnie uskuteczniła. Nie wiem, czy ja to przeżyję.

Rozmowa ta, toczona w stajni przez wyżej wymienionych ułanów, dotyczyła nietaktu, jakiego dopuściła się narzeczona pana Piskorza, panna Aurelja Traczówna, przysyłając ukochanemu paczkę, zawierającą między innemi podejrzane pieczyste.

Ostatecznie głupstwo, gdyby nie to, że p. Piskorz obchodził akurat uroczyście swoje imieniny, na które zaprosił *cały pluton.*

Kiedy goście po spożyciu jajek na twardo zabrali się do rzymskiej pieczeni, wybuchł skandal.

— Jajka dobre, ale siekanina—tyfus ze słoninką! Zdrowo podjeżdża!

— Rzeczywiście

gazik ma.

— Jak to mówią gastronomiczne danie „z bukietem".

— Z musztardą dałaby się opchnąć!

— A tak bracie nie da rady!

I goście jeden po drugim zwracali solenizantowi plastry mięsa, krzywiąc się z niesmakiem.

Na wspomnienie tej sceny p. Franciszek wzdrygnął się i oświadczył przyjacielowi, że nieodwołalnie zrywa z narzeczoną.

Ponieważ sam nie chciał jej tego oświadczyć, upoważnił kolegę i powiernika, by go w tej przykrej misji zastąpił. Los zemście sprzyjał, pan Sikorski jechał właśnie na urlop do Warszawy.

Wywiązał się z zadania znakomicie Panna Aurelcia przestała nawet pisywać do p. Piskorza, zato jego przyjaciel począł otrzymywać listy i paczki, w ścisłej jednak tajemnicy.

Sprawa wyszła na jaw dopiero wtedy, kiedy obaj ułani

znaleźli się w cywilu.

Pan Piskorz, spotkawszy p. Sikorskiego z panną Traczówną, idących pod rękę przez ulicę Pańską, wykonał szarżę z bambusem w ręku. Policja. Protokół. Sąd.

Z uwagi na honorowe tło zatargu tylko 30 zł. grzywny.

W dniu św. Mikołaja

Doroczaym zwyczajem w dniu św. Mikołaja biskup francuski obchodzi szpitaliki dziecięce, roznosząc osobiście dary.

Al Capone walczy o wolność

Król „gangsterów", Al Capone odsiaduje, jak wiadomo, karę w więzieniu Atlanta. Nie przestaje jednak walczyć o swą wolność, apelując do coraz to wyższych instancyj. Na zdjęciu Al. Capone, prowadzony na śledztwo.

Kobiece roztargnienie

powodem dymisji dygnitarza faszystowskiego

Wielkie wrażenie w świecie politycznym Europy wywołała skandaliczna dymisja Augusto Turatti, sekretarza generalnego partji faszystowskiej, jednego z niewzruszonych, zdawało się, filarów faszyzmu.

Turatti był jednym z założycieli partji, prawą ręką Mussoliniego, wpływowym członkiem najwyższej rady faszystowskiej i nagle — taki upadek. Wydalenie z partji, banicja, dyfamacja. Odebranie wszystkich zaszczytów, honorów, władzy. Oficjalny „Giornale d'Italia" zakomunikował lakonicznie, że Turatti zapadł na chorobę nerwową i to, poniekąd, było przyczyną jego usunięcia.

Poniekąd... Antyfaszystowskie dzienniki w Paryżu podają teraz pikantne szczegóły istotnych powodów upadku Turattiego. Oto Turatti kochał się w pewnej pani z Turynu. Pisywał do niej obszerne listy, w których — pozatem kwestjami czysto intymnemi — dawał upust swej niechęci do Mussoliniego, określając go dość dosadnie i brzydko. Trzeba nieszczęścia, iż owa pani (kobiety są tak roztargnione) zgubiła w jakiemś miejscu publicznem paczkę owych listów, które dostały się w ręce policji. Policja — przerażona treścią owych listów — skierowała je gdzie należy. Turatti miał kilka przykrych rozmów i — poniekąd „zachorował na nerwy"...

„W każdem nieszczęściu szukaj kobiety" — mówi stare francuskie przysłowie.

Setki tysięcy za bilety

Paryskie muzea nie znają kryzysu

Paryż skarży się na kryzys. Coraz mniej przyjeżdża tam cudzoziemców, którzy przecież, tak poważne przynosili dochody miastu.

A mimo to, muzea paryskie wciąż jeszcze stanowią wydatną pozycję w dochodach miasta.

W samym Luwrze wzięto za bilety w ciągu ostatniego roku z górą miljon franków. Wersal zarobił koło 600 tysięcy, Mont Saint Michel 530 tys. cyt, Panteon — 422 tysiące, Fontainebleau 253 tysiące.

Dzieje się to, zapewne, dlatego, że każdy szanujący się Francuz wszystkie wolne chwile spędza z rodziną w muzeach.

Pod tym względem jest więc, niezależny od kaprysów cudzoziemców.

RADJO W ARSZAWSKIE

ŚRODA

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz.
15.35: Program dla dzieci.
16: Płyty. 16.40: Odczyt „Polska po powstaniu styczniowem".
17: Aud. dla naucz. muzyki w szkol. ogólnokształcących. 17.40: Odczyt „Społeczne i moralne skutki bezrobocia".
18: Muzyka lekka.
19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza", 19.30: Feljeton literacki „Szlakiem powieści polskiej".
20: Rewja z płyt p. t. „W teatrze Columbia".
21.05: Recital fortepianowy B. Kona.
22: „Na widnokręgu". 22.15: Płyty.
23: Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).
10: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz. W przerwie: O 12.50 Odczyt „Co daje posiadanie państw. odznaki sportowej"?
14: Odczyt rolniczy. 14.20: Muzyka popularna w wyk. Ork. Filharm. łódzkiej. 14.40: Odczyt „Kryzysowa kolęda na wsi".
15: D. c. muzyki z Filh. łódzkiej.
16: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: Odczyt „Jakich zwierząt się nie jada".
17: Koncert Ork. P.R.
18: Śpiew żywych kanarków.
19.25: Słuchowisko „Serce matki" pg. Selmy Lagerlöf.
20: Muzyka lekka.
21.30: Recital śpiewaczy Marji Freund.
22: Muzyka cygańska.
23: Muzyka taneczna.

Walka o tańszy prąd elektryczny

Białystok rozpoczyna dziś strajk częściowy

Białystok przystępuje w dniu dzisiejszym do częściowego strajku elektrycznego.

Przypominamy, że polegać on będzie na całkowitem nieoświetlaniu wystaw sklepowych, wszelkiego rodzaju reklam i szyldów, na ograniczeniu używaniu światła elektrycznego wewnątrz sklepów, w mieszkaniach i wszystkich innych lokalach do najdalej idącej oszczędności, a to przez zmniejszenie *ilości lamp i przez zastąpienie* dotychczasowych żarówek lampkami o mniejszej mocy, dalej strajk polegać będzie na poniechaniu używania wszelkiego rodzaju grzejników, jak żelazka do prasowania itd. Strajk proklamowany został aż do odwołania, względnie przekształcenia go w strajk powszechny.

Strajk ma na celu obniżkę ceny prądu oświetleniowego do 60 gr. za klwg., zniżenie nadmiernych opłat za liczniki, za ponowne przyłączenie prądu, a zarazem opłat za wynajem instalacyj. Społeczeństwo białostockie zdaje sobie sprawę ze słuszności tych żądań, wie że tylko zdecydowana i wytrwała walka zmusi elektrownię do ustępstw.

• • •

Jak donoszą z Warszawy, elektrownia tamtejsza, która bojkotuje orzeczenie komisji arbitrażowej i zamierzała początkowo stosować wobec abonentów, nie chcących płacić wyższej ponad ustaloną ceny, metody odwetowe—plan ten zarzuciła. Po blisko trzytygodniowej przerwie wyruszą na miasto w piątek dn. 9 b. m. inkasenci elektrowni.

Prace przerachowania tabeli opłat oraz wyliczenia potrąceń poszczególnym abonentom zostały już ukończone. Wszystkie nadpłacone od 7 września r. b. sumy, będą jednorazowo bonifikowane — jeśli rachunek wyniesie taką sumę—lub rozkładane na dalszy okres, o ile zużycie prądu za listopad bonifikaty nie pokryje.

• • •

Z Kowla donoszą, że magistrat tamtejszy, wchodząc w położenie krytyczne mieszkańców w związku z kryzysem gospodarczym, polecił dyrektorowi elektrowni opracować wniosek o obniżce ceny prądu elektrycznego i przedłożyć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Zakończenie rozpraw przeciw bandzie Jenielewa

Dziś w południe wyrok

Na wczorajszej rozprawie przeciwko członkom bandy fałszerzy banknotów przemawiał obrońca osk. Kowerki, apl. adw. Klementynowski. Mówca wskazał m. in., że Kowerko na początku śledztwa przyznał się do winy, co w dużej mierze ułatwiło wykrycie przestępców, wobec czego zasługuje on na szczególnie łagodny wyrok. Ponieważ siedzi już 38 miesięcy w więzieniu, obrońca prosił, aby sąd uznał karę za odcierpianą.

Następnie przemawiał nie posiadający obrońcy osk. Iglicki. Było to zarazem jego ostatnie słowo. Nie przyznał się do winy, twierdząc, że od 1923 do 1926 r. kilkakrotnie był aresztowany w związku z aferami fałszerzy, ale zawsze z braku dowodów uwalniano go. Nie przeprowadzał rozmów telefonicznych, o które się go oskarża. Oświadczył dalej, że obciążył go Szpitalewicz przez zemstę. Zdaniem oskarżonego — wielu świadków nie zasługuje na wiarę, jak Nestorowicz, Goldblat, Rybojad i inni.

Osk. Basior przyznał się do udziału w przygotowywaniu na plebanji farb do druku banknotów. Jego wina nie jest większa, niż wina Rokickiego lub Kowerki, którzy jak i on pomogli fałszerzom fragmentarycznie, lecz do bandy nie należeli. Przyznał się do winy ze skruchą. Siedzi już 5 lat.

Osk. Wincenty Hermanowski siedzi już 3 lata i 3 miesiące. Przyznaje się do winy, brał udział w pracy fałszerzy w Topolach. O współpracę w Niewodnicy oskarżony jest przez złość.

Osk. Rozenfeld przyznał się, iż jego udział w bandzie polegał na jednorazowem przewiezieniu paczek do Zabłudowa. Nie wiedział o ich zawartości. Później okazało się, że są to klisze. Można mu więc tylko zarzucić, że nie doniósł o tem władzom, a nie samo przestępstwo.

Osk. Szpitalewicz nie brał żadnego udziału w bandzie. Za podsłuchy telefoniczne siedzi już w sprawie Otwockiej.

Osk. Goldfingier twierdził, że jest zupełnie niewinny. Rozenfeld mści się na nim. Nigdy w Zabłudowie nie był. Co się tyczy rozmów w restauracji w Warszawie to nie mogły one mieć miejsca, gdyż wywiadowcy, śledzący fałszerzy, zatrzymaliby ich.

Gorbunowa nie przyznała się do winy. Przychodzili do niej tylko Jenielew i Basior. Jenielew nie zajmował się w jej obecności fałszerstwem pieniędzy.

Jenielew w ostatniem słowie oświadczył, że nie brał udziału w bandzie. Jest winien, że nie doniósł o wszystkiem policji, lecz nie mógł tego uczynić ze względów *rodzinnych. Prosił o* łagodny wymiar kary. O to samo prosili: Basior, Hermanowski i Kowerko, Rokicki—o uznanie kary za odcierpianą, Rozenfeld —o uniewinnienie lub łagodny wymiar kary, Iglicki, Szpitalewicz, Goldfingier i Gorbunowa —o uniewinnienie.

Wyrok ogłoszony będzie dziś w południe.

„Warrant" podpalono celem dokonania oszustwa asekuracyjnego

Przemówienia prokuratora i oskarżycieli posiłkowych

Proces o podpalenie magazynu „Warrantu" należy do spraw bardzo skomplikowanych i zagmatwanych. Zarówno oskarżenie, jak i obrona mają przed sobą do przezwyciężenia duże trudności, niemal każdy bowiem argument oskarżenia spotyka się z kontrargumentem ze strony obrony i naodwrót, ale równocześnie daje obu stronom szerokie pole do popisu. Z dużem więc zainteresowaniem słuchało się wczorajszej mowy p. prokuratora Majewskiego, który, opierając się na dowodach rzeczowych i logicznych, ściśle rozumując, konstruował swe oskarżenie.

Omawiając przebieg przewodu sądowego zatrzymał się p. prokurator dłużej nad staraniami o zdezauwowanie świadków oskarżenia, a przedewszystkiem Pisara. Stwierdził, że zła opinja o nim nie znalazła—jeśli nie liczyć świadków obrony — nigdzie potwierdzenia. Twierdzono, że Pisar miał wyrzuty sumienia, ale nie poradzono mu, aby odwołał zeznania. Zresztą mówiono to wszystko o Pisarze dopiero po jego śmierci. Następnie zajął się św. Rozengartenem, Kuprjanowiczem, a w odpowiedzi na zarzut, że należą oni do świata przestępczego, rzucił pytanie, czy informacje o oskarżonych można mieć od ludzi w pełni uczciwych, którzy się z nimi zupełnie nie stykali.

Następnie p. prokurator udowadniał, że magazyn został podpalony przez Abramowicza i Jonosowicza. Jonosowicz sprowadził do swego maleńkiego w przeddzień pożaru u Grycmana sklepiku aż cztery beczki nafty, której po pożarze nie było. Był specjalistą. Podpalono magazyn „Warrantu" celem dokonania oszustwa asekuracyjnego. Towary wywieziono przed pożarem, a pieniędzmi za nie i premją asekuracyjną zdecydowano się podzielić, przyczem pewna część miała przypaść właścicielom „Warrantu".

Aby dać podkład dla iskry, umieszczono w magazynie cennych towarów odpadki bawełniane i aż 11 i pół tys. klgr. smarów i olejów. Oleje palą się długo i tem się tłómaczy fakt, że pożar trwał długo. Osypisko po pożarze miało 20 ctm. wysokości (bezpośrednio po pożarze—40 ctm.), podczas gdy rzeczoznawcy opierając się na podanym przez właścicieli „Warrantu" wykazie rzekomo spalonych towarów — określili, że powinno liczyć półtora metra. Z 20 tys. klgr. skór znaleziono zaledwie dwie czy trzy opalone bele, ilość popiołu minimalna. Skóry spopielają się przy temp. 1500°, gdy podczas pożaru — nie było więcej, jak 700°. Kosze, w których miały być cenne futra, były częściowo puste. Nie spaliły się śledzie i owies. Zresztą w magazynie trzeba było zostawić nieco towaru.

Następnie mówił p. prokurator o stwierdzonem przez ekspertów fałszowaniu ksiąg, podniósł kwestję zadziwiająco punktualnie wpłacanych należności z tytułu ubezpieczenia instytucjom ubezpieczeniowym, i to gotówką, wskazał, że od 1925 r. suma, na jaką ubezpieczono towary od ognia, wzrosła do chwili pożaru od zera do 40 tys. dolarów, podczas gdy od kradzieży nie ubezpieczano. Towary były ubezpieczone w różnych towarzystwach, aby nie wzbudzić podejrzenia z racji zgrupowania w jednym magazynie dużej ilości drogich towarów.

Dalej omówił p. prokurator zachowanie się Kugla i Furmana po wybuchu pożaru. Po straż dzwoniła policja. Starano się odciągnąć funkcjonarjuszów od płonącego magazynu, od którego nie było kluczy. Okazało się później, że były otwarte drzwi, zamykane od wewnątrz. A więc ktoś był ukryty i po podłożeniu ognia uciekł. Za drzwiami temi, nie objętemi jeszcze przez ogień, straż znalazła osmalone przez ogień pakuły. Pożar powstał nie od iskry na piętrze magazynu, a w rogu na dole, gdzie mieściły się smary i oleje.

Następnie zajął się mówca zachowaniem się Kugiela, który szukał iskier. Lokomotywa przeszła, a on nie poszedł sprawdzić, czy się coś nie zajęło. Była to „iskra z przeznaczeniem, która spaliła na panewce".

Obszerniej omówił prokurator metody, stosowane wobec świadków oskarżenia. Z każdego robiono albo warjata, albo przestępcę, teroryzowano niewygodnych ludzi lub przekupywano. Pierwszy raz słyszę na sali sądowej — mówił p. prokurator — że policja brała łapówki. Tem się tłómaczy fakt, że początkowe rewizje nie dały wyników, były tak robione, aby nie dały nic pozytywnego. W notesie Najdorfa bankiera świata przestępczego i policji jest około 40 nazwisk policjantów, którzy zhańbili mundur, dając się kupić. Dlatego właśnie dochodzenie było paraliżowane i i uniemożliwione.

Określiwszy następnie rolę każdego z oskarżonych w przestępstwie i wskazawszy, że wszyscy stanowią zgraną całość, że są spokrewnieni, prosił prokurator o surowy wymiar kary.

Po p. prokuratorze Majewskim zabrał głos oskarżyciel posiłkowy, p. mec. Goldsztajn, który w swem przemówieniu podzielił całkowicie tezy prokuratora, rozwijając je w niektórych punktach szerzej i uzupełniając pewnemi szczegółami. Magazyn „Warrantu" został podpalony, po poczynieniu celowych przygotowań Użyto do podpalenia naturalnie fachowców; nie podpalił Kugiel względnie Furman. Mówca przypomniał złożone przed sądem zeznania magazyniera Kurkina, iż nie palił i wogóle nie wolno było palić w magazynie i że krytycznego dnia magazyn został wcześnie zamknięty i tam nikt nie pozostał. Ponieważ Abramowicza i Jonosowicza widziano na krótko przed wybuchem pożaru, więc oni to byli wykonawcami tego planu. Pożar Grycmana przeszedł gładko, powstał pożar w magazynie „Warrantu", a później paliłoby się w trzeciem miejscu.

Kończąc swoje przemówienie, adw. Goldsztajn zaznaczył, iż oskarżeni wszyscy działali w ścisłem porozumieniu celem dokonania oszustwa na szkodę towarzystw asekuracyjnych.

Następnie przemawiał drugi oskarżyciel posiłkowy, adw. Żywult.

Zarząd główny Zw. Rezerwistów

Pod przewodnictwem prezesa p. ppłk. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego odbyło się onegdaj w Warszawie pierwsze posiedzenie wybranego na walnym zjeździe delegatów w Białymstoku zarządu głównego Związku Rezerwistów. Dokonano podziału funkcyj i pracy. Do prezydjum weszli: wice-prezesi: senator Stefan Perzyński, p. Medard Downarowicz, pos. Mieczysław Henisz, p. Marjan Zdrojewski, obowiązki skarbnika objął p. Juljusz Zagrodzki, sekretarza generalnego p. poseł Jan Walewski, zastępcy sekretarza p. mjr. Jan Szkuta. Następnie omówiono szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych.

—xx—

Na fundusz uczczenia

ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury

Przedłużając łańcuch ofiar na fundusz uczczenia ś. p. por. Zwirki i ś. p. inż. Wigury do administracji „Dziennika" wpłaciły po 3 zł. na budowę samolotów polskich na zawody międzynarodowe w 1934 r. następujące osoby:

p. Ewald Koch, wzywając do złożenia dalszych ofiar p. Adolfa Krauzego, właściciela zakładu elektrotechnicznego przy ul. Kilińskiego 6, oraz p. Teodora Schmidta, dyr. Banku Społecznego przy ul. Polnej nr. 21;

p. Henryk Scheerschmidt, wzywając do przedłużenia łańcucha: p. Hugo Petera jr., właściciela biura komisowego przy ul. Branickiego pod nr. 5, oraz p. Karola Metza, właściciela nieruchomości, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 4;

p. dr. Jan Walewski;

p. Zygmunt Makowski, komornik, prosząc o złożenie dalszych ofiar p. Jana Podbielskiego i p. Juljana Powojskiego, komorników;

p. mec. Gdański, wzywając p. mec. Mieczysława Olszewskiego i dra Stanisława Rotberga;

oraz p. Ryszard Kikiewicz, radca wojewódzki, (złotych pięć), wzywając do przedłużenia łańcucha p. Jana Pasztę, prezesa Stow. Urzędników Sądowych.

• • •

W poprzednio zamieszczonym wykazie ofiarodawców błędnie podano nazwiska: p. J. Porozowskiego, Kupiecka 4, wezwanego przez p. Rychtera, i p. Zygmunta Chabielskiego, wezwanego do złożenia ofiary na fundusz przez p. Korta.

Tęcza w grudniu

Jak donoszą z Augustowa, onegdaj ukazała się na pogodnem niebie olbrzymich rozmiarów, o przepięknych barwach tęcza. Podobnego zjawiska najstarsi ludzie nie pamiętają.

—xx—

Rejestracja

młodocianych robotników

W związku ze zbliżającym się terminem sporządzenia wykazu zatrudnionych młodocianych w wieku do 18 lat w przemyśle i rzemiośle oraz handlu, biurowości, komunikacji i przewozie jak również w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy należy przypomnieć, że zgodnie z § 8 rozporządzenia z r. 1925 pracodawcy obowiązani w ciągu stycznia sporządzony wykaz przesłać do inspektora pracy. Winni niestosowania się do tego przepisu ulegną karze aresztu lub grzywny.

Złodzieje w „Zjednoczeniu"

Do sklepu spółdzielni „Zjednoczenie" przy ul. Antoniukowskiej nr. 4 włamali się przez ścianę z niezamieszkałego sąsiedniego mieszkania niewykryci narazie sprawcy i skradli większą ilość artystów pierwszej potrzeby na sumę 840 zł., poczem zbiegli. Podczas dochodzenia znaleziono cały łup, porzucony przez sprawców kradzieży w polu.

Nowe władze

Stow. Kupców Polskich

Odbyło się walne zebranie członków Stow. Kupców Polskich w Białymstoku, na którem — po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum—dokonano wyboru nowych władz stowarzyszenia. Do zarządu zostali wybrani pp.: Hepner Karol (prezes), Zakrzewski Piotr (wiceprezes), Rybicki Maciej (skarbnik), Grochowski Jerzy (sekretarz) i Sulikowski Stefan. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Huppertca Bolesława, Dyrlacza Józefa i Turowskiego Jana.

FAŁSZERZE MONET

Posterunek policji w Puńsku pow. suwalskiego zatrzymał mieszkańców tej osady: ślusarza—Władysława Chomicza, stolarza—Baćkuna Gotliba i robotnika—Jana Gąsiorowskiego, podejrzanych o podrabianie i puszczanie w obieg monet 1-o i 2-złotowych. Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanych 4 monety 1-o złotowe i 1-ą monetę 2-złotową oraz przybory do ich sporządzania. Monety były odlewane w sposób prymitywny ze stopu ołowiu w foremce z drzewa i gipsu. Dochodzenie w toku.

Dwa stypendja

dla młodzieży szkół średnich

Zarząd stow. „Rodzina Wojskowa" podaje do wiadomości, że z dniem 1.XII wakują 2 (dwa) stypendja im. Józefa Piłsudskiego każde po 250 zł. kwartalnie. O stypendja mogą ubiegać się uczniowie obojga płci szkół średnich, sieroty po poległych wojskowych narodowości polskiej, obywatelstwa polskiego, wykazujący dobre postępy w nauce i wzorowe prowadzenie się. Podanie wraz z dokumentami do 10.XII 1932 przyjmuje stow. „Rodzina Wojskowa" kosz. gen. Sowińskiego bud. 22.

Do podania należy dołączyć następ. dokumenta: 1) dowód, że ojciec kandydata (ki) poległ w jednej z formacji polskich, uznanych przez państwo, lub w wojsku polskiem; 2) metrykę urodzenia kandydata; 3) ostatnie świadectwo szkolne; 4) zaświadczenie szkolne, że kandydat jest uczniem szkoły, wraz z opinją dyrektora (ki) szkoły o kandydacie (ce).

Protesty weksli

W listopadzie rejenci białostoccy zaprotestowali 3.376 weksli na łączną sumę 425.218 zł. 59 gr.

—x—

Popierajcie P. C. K.

Widowiska

APOLLO Pocz. 6²⁰, 8¹⁰ i 10
Triumf naszego rodaka
JAN KIEPURA
w filmie dźwiękowym PIEŚŃ NOCY

„MODERN" Pocz. 4⁸⁰ Ceny od 49 gr.
Znakomici komicy
PAT i PATACHON
w filmie WYNALAZCY PROCHU
NA SCENIE WYSTĘPY ARTYSTÓW

POKÓJ w śródmieściu
w pobliżu Rynku Kościuszki, z telefonem, poszukiwany. Szybkie zgłoszenia do administracji „Dziennika", pisemnie lub telefonicznie Nr. 63.

....I znów w pełnym blasku swego wielkiego talentu ukaże się po dłuższej przerwie, nasza rodaczka
NIEZAPOMNIANA
NIEDOŚCIGNIONA
NIEZRÓWNANA
POLA NEGRI
która znów, jak za dawnych lat,
OCZARUJE
OLŚNI
PORWIE
w jej pierwszem arcydziele dźwiękowem p. t.
NA ROZKAZ KOBIETY
Dzieje słynnej kurtyzany na tronie carskim
Już jutro rewelacyjna premjera
w kinie „MODERN"

1266/VI
OGŁOSZENIE.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 4.000 sztuk mostownic sosnowych normalnotorowych.
Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji O.K.P. w Wilnie do godz. 12-ej dnia 21 grudnia 1932 r. Otwarcie ofert nastąpi 21.XII o godz. 12 w Dyrekcji O.K.P. w Wilnie.
Cenę należy podać za metr sześcienny loco wagon stacja załadowania toru normalnego z wymienieniem stacyj, z których będą dostarczone mostownice, bądź też podać w kilometrach odległość od stacji Włodawa.
Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa, oraz wymiary mostownic są do przejrzenia w Wydziale Zasobów Dyrekcji O.K.P. w Wilnie (III piętro, pokój Nr. 38).
Dla dostaw mostownic obowiązują warunki techniczne, ogłoszone w Dz. Urz. Ministerstwa Komunikacji z dn. 13-VIII 1929 r. Nr. 10 poz. 117.

RATUJCIE ZDROWIE
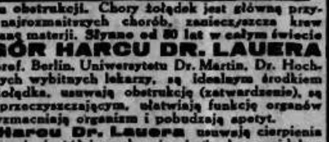
Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. Słynne od 80 lat w całym świecie
ZIOŁA Z GÓR HARCU DR. LAUERA
jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochfl[illegible] i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
Zioła z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniem i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.—Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Ogłoszenia drobne
5 pokoi do wynajęcia, Podleśna 3.
Fortepian „Schröder" koncertowy, krzyżowy okazyjnie sprzedam. Wiadomość: ul. Bema 11/1 u gospodarza.

Czytajcie „Dziennik"

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby skórne, wenerycz., płciowe (moczowe)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-69.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 27 (parter) tel. 5-[illegible]

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr.63. Redaktor - Lucjan Duczyński.